Rok V. Czwartek dnia 20 czerwca 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 140

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto cz[ekowe] w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor [przyjmuje] codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

Na wymarciu.

Treść i forma dyskusji nad ordynacją wyborczą.

Obrady sejmowej Komisji Konstytucyjnej nad nową ordynacją wyborczą odbywają się przy niezwykle intensywnym udziale przedstawicieli partyj opozycyjnych. Jest to stanowisko wręcz przeciwne od tego, jakie przez długie lata opozycja zajmowała w stosunku do przygotowań i obrad nad nowym ustrojem państwa. Stroniła wtedy od uczestnictwa, wręcz nawet bojkotowała tę samą Komisję Konstytucyjną, w której teraz w upalne lato przesiaduje po kilkanaście godzin dziennie. Dyskutują nad każdym artykułem, nad każdym szczegółikiem. Skąd ta przemiana? Nie trudno odgadnąć... O mandaty chodzi. A mandaty dla większości tych ludzi, to rzecz cenna, cenniejsza, niż— zasady, niż konieczności państwowe, niż wszystko inne w państwie.

I dlatego na całej linji od p. Rybarskiego poprzez p. Rataja do p. Czapinskiego obudziło się najwyższe zainteresowanie dla prac komisji konstytucyjnej z chwilą, gdy na porządek obrad weszła ordynacja wyborcza...

W czem jednak się to nagle zainteresowanie manifestuje? Czy w ideach przewodnich, przyświecających projektowi nowego prawa wyborczego opracowanego przez nasz obóz zgodnie z podstawowemi zasadami nowej Konstytucji? Bynajmniej... Czytając sprawozdania z przebiegu ostatnich kilkunastodniowych obrad komisyjnych, widzimy, że krytyka opozycji wcale nie stara się dotrzeć wgłąb, wcale nie uwzględnia tych tez i zasad. które wprowadza nowy usrój — natomiast czepia się przeróżnych formalnych spraw, ślizga po powierzchni, szermuje kruczkami bardzo płaskich „przyczynków" interpretacji poszczególnych paragrafów projektu. Jest to owe typowe już ustosunkowanie się tego zespołu partyjnego do każdego zagadnienia, nad którem w Polsce od 9 ciu lat toczy się dyskusja publiczna. Z jednej strony twór czy wysiłek — a z drugiej, negacja, strojąca się w pstry strój, złożony z gałganków przeróżnych doktryn, od rasistowsko-nacjonalistycznej po marksistowsko radykalizującą.

O tym to rozbracie między myślą twórczą, a jałową negacją myślał Józef Piłsudski i tych samych ludzi, którzy dziś zagadać chcą Komisję Konstytucyjną, wskazywał palcem, gdy we wrześniu 1929 w wywiadzie p. t. „Gasnącemu światu" powiedział:

„Są światy gasnące i są wschodzące słońca. I jeżeli w dzieje ludzkości się spojrzy, znajdziemy zawsze, znajdujemy ciągle, wschodzące słońce i gasnące światy. I niemylną gaśnięcia cechą jest wymieranie treści, a wzrost znaczenia formy. Zjawia się wtedy, jakgdyby aboracja myślowa, jakgdyby wykoślawienie duszy ludzkiej do tego stopnia, że człowiek poważny błaznem się staje i, jak opętany i zatruty jadem degeneracji, o treści każdej pracy zapominając, czepia się formy, czepia się literek, nawet nie słów, tak kurczowo i konwulsyjnie, jakgdyby zatrzymać chciał musowe zatonięcie w nurtach przeszłości przez niezgrabne kurcze i konwulsyjne ruchy."

Ten tak plastycznie przez Komendanta nakreślony obraz właśnie odżywia w obradach nad ordynacją wyborczą.

Wymiera treść tej doktryny parlamentarnej, którą u nas wprowadzono w starej Konstytucji z 17 marca 1921 i skodyfikowano w starej ordynacji wyborczej z 28 lipca 1922. Wymiera koncepcja, że parlament po to istnieje, aby bezpośrednio lub pośrednio „rządzić", a więc mieć zawsze w mocy rozpętanie przesileń gabinetowych, „utrącenie" czy „wyłuskiwanie" ministrów, zawieranie „pactów conventów" z Głową Państwa, utrzymywanie w instytucji partyjnych „konwentów senjorów" — bicza parlamentarnego na mniej grzeczny — t. j. mniej żądaniom poszczególnych szefów partyjnych powolny — rząd Wymiera też koncepcja że między obywatelem a państwem potrzebny jest pośrednik partyjny, wymiera pseudo - demokratyczna forma wybierania, polegająca na tem, że wyborca jest właściwie tylko posłańcem, mającym zanieść do urny znak partyjny, taki czy inny „numer" stronnictwa, a wara mu od istotnego wybierania między ludźmi, których uznał za godnych kandydowania.

Ale to, to właśnie wymieranie przeżytków chciałaby opozycja powstrzymać. Jakgdyby — że przytoczymy słowa Józefa Piłsudskiego — „zatrzymać chciała musowe zatonięcie w mrokach przeszłości"... i dlatego dyskusję nad zasadami nowego prawa wyborczego przerabić się stara w popis formalistyczno-jurydyczny, w jakieś interpretacje pieniacze, w bawienie się godnego małomiasteczkowego kauzyperdy „czepianie się literek".

Próżny to jednak trud. Źródła nowego ustroju i jego realizacji w życiu niesposób przysypać w ten sposób. Ewolucji dziejowej niepodobna wstrzymać, choćby pp. Stroński i Czapiński zagadać ją chcieli i jako bajer używali jeszcze więcej formalistycznych zastrzeżeń. W tem ich przekonaniu, że tą metodą, jaką ostatnio zastosowali w Komisji Konstytucyjnej, mogliby osiągnąć jakiekolwiek pozytywne dla siebie rezultaty, przeszkodzić „wymieraniu" tego, co znajduje się w agonji — tkwi zaprawdę, jak to określił Marszałek, „aberacja myślowa".

Nowa Konstytucja zostanie wcielona w czyn w każdej dziedzinie naszego życia. A więc też i na odcinku parlamentarnym, a więc też i w pochodzeniu ciał ustawodawczych, t. j. w nowem prawie wyborczem.

A tej konieczności przeciwstawić się nie potrafi „gasnący świat" partyjny. A już zupełnie nie tą metodą „literek" i formalizmów, pieniaczenie się i nieskordynowanych „ruchów konwulsyjnych", z jakiemi popisuje się obecnie podczas obrad nad nową ordynacją wyborczą i nad utratą swoich mandatów.

Obrady komisji konstytucyjnej Sejmu

nad ordynacją wyborczą i ustawą o wyborze Prezydenta Rzplitej zakończone.

WARSZAWA. Komisja konstytucyjna Sejmu na posiedzeniu onegdajszem przeprowadziła dyskusję szczegółową nad projektem ordynacji wyborczej do Senatu.

Dyskusja nad ordynacją senacką trwała stosunkowo krótko, bo zaledwie 3 godziny, a zarzuty opozycji dotyczyły przedewszystkiem oceny, kto ma prawo wybierania do Senatu.

Na wątpliwości opozycji odpowiedział referent projektu pos. Podoski (BB). Mówca przedewszystkiem wyjaśnił, że z tytułu zasługi osobistej prawo wyboru do Senatu uzyska mniej więcej do 70 tys. osób. Wśród nich przeważają odznaczenia niepodległościowe i wojskowe nad cywilnemi. Z tytułu wykształcenia uprawnionych będzie około 200 tys oby wateli. W grupie posłów, posiadających zaufanie obywateli samorządu terytorjalnego przypadnie mniej więcej około 800 tys. osób, dla zrzeszeń gospodarczych i pracowniczych około 50 tys. osób, dla stowarzyszeń wyższej użyteczności, ilość ta równać się będzie 50 tys. obywateli.

Dyskusja szczegółowa nad projektem ordynacji do Senatu została zakończona.

WARSZAWA. Komisja konstytucyjna przystąpiła wczoraj do obrad nad projektem ustawy o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej.

Projekt ustawy.

Projekt ustawy podzielony jest na 4 części. Referent, wicemarszałek Car, przytacza postanowienia projektu, znane już z poprzednich relacyj dziennikarskich, przypominając, że zgromadzenie elektorów składa się z 25 elektorów, wybranych przez Sejm i 75 przez Senat oraz 5 wirylistów, a mianowicie marszałka Sejmu, marszałka Senatu, prezesa Rady Ministrów, pierwszego prezesa Sądu Najwyższego i generalnego inspektora armji.

Głosowanie na zgromadzeniu elektorów odbywa się w tan sposób, że każdy elektor ma prawo zgłosić jedno nazwisko, przyczem takie zgłoszenie musi być podpisane conajmniej przez 8 elektorów. Ponieważ zgromadzenie liczy 80 osób, więc może być zgłoszonych do wyboru 10 kandydatów.

Za wybranego uważa się tego, który otrzymał bezwględną większość ważnych głosów. Jeżeliby w pierwszem głosowaniu nikt nie miał bezwględnej większości, przystępuje się do następnych głosowań według tego systemu, jaki do tychczas obowiązywał w Zgromadzeniu Narodowem — czyli określa się po jednym z tych kandydatów, którzy otrzymali najmniejszą ilość głosów i to dopóty, dopóki już pozostaje dwóch kandydatów. Gdyby zaszedł taki wypadek, że obaj kandydaci mają równą ilość głosów, rozstrzyga los.

Jeżeli ustępujący Prezydent Rzeczy pospolitej skorzysta ze swego prawa wyznaczenia kandydata, natenczas odbywa się głosowanie powszechne (plebiscyt). Prawo mają wszyscy obywatele, o ile nie są pozbawieni prawa wybierania do Sejmu i ukończyli lat 24. Wyborcy otrzymują legitymacje z kuponami kontrolnemi i mogą głosować w którymkolwiek obwodzie.

Głosowanie odbywa się w jednym dniu w całem państwie.

W dyskusji ogólnej, którą na wniosek przewodniczącego pos. Makowskiego połączono ze szczegółową, przemawiało szereg posłów opozycyjnych, wysuwając różne zarzuty przeciwko projektowi. Na zarzuty opozycji odpowiedział wicemarszałek Car, poczem dyskusję zamknięto.

Głosowanie nad poprawkami do ordynacyj sejmowej i senackiej oraz nad projektem ustawy o wyborze Prezydenta odbędzie się na dzisiejszem posiedzeniu przedpołudniowem.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę drogim nam zwłokom ojca naszego **Ś. p.**

Franciszka Roznowskiego

a w szczególności: Wielebnemu Duchowieństwu, Braciom Szkolnym, oraz przyjaciołom i znajomych, którzy wzięli tak liczny udział w pogrzebie składają tą drogą „Serdeczne Bóg zapłać"

DZIECI.

Marszałkowa Piłsudska w Burnas.

BUKARESZT. Pani Marszałkowa Piłsudska z obu córkami i towarzyszącemi im osobami przybyła wczoraj do Burnas miejscowości kąpielowej na brzegu morza Czarnego. Na dworcu panią Marszałkową powitali przedstawiciele władz.

Obrady Międzynarodowej Konferencji Pracy.

GENEWA. Zakończyła swe prace komisja Międzynarodowej Konferencji Pracy, przygotowująca projekt konwersji międzynarodowej o zachowaniu uprawnień ubezpieczeniowych emigrantów.

Po ostrem starciu się z sobą grupy państw imigracyjnych z Francją oraz emigracyjnych z Polską i Włochami na czele udało się ostatecznie uzgodnić projekt konwencji, zapewniający korzystną reglamentację uprawnień ekspektatywnych i rentowych emigrantów. Podkreślając pełne porozumienie osiągnięte w tej sprawie między państwami zainteresowanemi, komisja wybrała jednomyślnie na wniosek włoski, jako swych sprawozdawców, dr. Fischlowitza (Polska) i Henryego (Francja).

Pobór rekrutów do armji niemieckiej.

BERLIN. Pobór rocznika 1914 do armji niemieckiej tudzież rocznika 1915 do t. zw. służby pracy rozpoczął się już w Niemczech. Ogółem wchodzi w rachubę 350000 rekrutów, którzy zostaną poddani w najbliższym czasie wyszkoleniu fizycznemu.

Każdy rekrut badany jest bardzo szczegółowo przez lekarzy, stwierdzających równocześnie, czy poborowy nie jest obciążony dziedzicznie i czy w jego rodzinie nie zaszedł wypadek samobójstwa. Lekarze dopytują się również, ile papierosów wypala rekrut i ile konsumuje piwa.

Nowe morderstwo polityczne w Sowietach.

MOSKWA. W Noworosyjsku został zamordowany jeden z najdawniejszych członków partji Antipow, jeden z przywódców sowietu miejskiego. Sprawców nie schwytano Nowe morderstwo wywołało tu duże wrażenie.

Narady Anglji i Ameryki w sprawach chińsko-japońskich.

WASZYNGTON. Podsekretarz stanu Philips i ambasador W. Brytanji Lindsay odbyli ponownie rozmowę na temat stosunków chińsko japońskich.

TOKIO. Sfery japońskie oświadczają, że podjęta przez Stany Zjednoczone i niektóre mocarstwa europejskie akcja, mająca na celu zbadanie, czy działania Japonji są zgodne z traktatem 9 mocarstw nie ma żadnego znaczenia.

Sprawa północno chińska oświadczają w Tokio, jest kwestją czysto wojskową i przeto nie może dotyczyć żadnych umów międzynarodowych.

Katastrofalna burza.

WILNO. W nocy z 17 na 18 b. m. Wilno i okolicę nawiedziła niezwykle silna burza, połączona z ulewą i piorunami, powodując zatopienie niżej położonych ulic.

W pobliżu Wilczej Łapy wskutek zatkania przewodów kanałowych woda zalała całą okolicę aż do toru kolei Wilno—Warszawa. Kilka domków uległo zatopieniu. Katastrofa nastąpiła niespodziewanie, gdy większość mieszkańców była pogrążona we śnie. Woda zalała też w wielu domach piwnice.

Wichura, jaka zerwała się około północy, powaliła na dużych przestrzeniach leśnych kilkadziesiąt drzew pokotem.

Skarb amerykański dopomógł Bankowi Francji.

WASZYNGTON. Sekretarz skarbu Morgenthau oświadczył, iż skarb amerykański obacał pomoc Bankowi Francuskiemu w czasie ataków na franka, jakim ostatnio uległ.

Morgenthau odmówił sprecyzowania technicznego co do natury tej pomocy, lecz podkreślił, że akcja na korzyść franka nie przyczyniła strat skarbowi amerykańskiemu, a była korzystna dla Francji

Trocki w Oslo.

OSLO. Przybył tu z Francji Leon Trocki.

Przyjazd Trockiego do Norwegji otoczony jest wielką tajemnicą. Trocki z dworca udał się natychmiast do Toenefoss.

Przed kilku laty Trocki starał się o pozwolenie przyjazdu do Norwegji, lecz odmówiono mu. Nowy rząd robotniczy zajął widocznie inne stanowisko.

Trocki otrzymał dla siebie i żony swojej pozwolenie na 6 miesięczny pobyt w Norwegji z zastrzeżeniem, że nie będzie się zajmował działalnością polityczną. Trocki podobno udaje się do sanatorjum dla gruźlików.

Straszliwe żniwo dżumy w Chinach.

SZANGHAJ. W prowincji Fukien wybuchła epidemja dżumy. Ośrodkiem strasznej choroby jest miasto Czuang Czu, gdzie dotychczas zanotowano 100 śmiertelnych wypadków.

Władze zarządziły przymusowe szczepienie ochronne, zarządzenie to niewiele może pomóc wobec braku dostatecznej ilości szczepionki.

Mieszkańcy Czuang-Czu ogarnięci paniką w popłochu usiłują uciec z miasta władze jednak nie zezwalają na to w obawie, aby choroba nie rozprzestrzeniła się na cały kraj.

Nieprzerwane pielgrzymki do Krakowa.

KRAKÓW. — Do katedry wawelskiej i wzgórza na Sowiniec podążają nieprzerwane, coraz to nowe fale ludności z wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej, aby złożyć hołd pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego. Nadjeżdżające do Krakowa pociągi ze wszystkich stron przywożą coraz to nowe i coraz liczniejsze pielgrzymki.

Szczególnie licznie przybywają ostatnio pielgrzymki ludności wiejskiej w strojach regjonalnych. Na Sowińcu przy sypaniu kopca łączą się w jednym szeregu wszyscy obywatele Rzeczypospolitej bez różnicy narodowości, wieku i stanowiska, co szczególnie podkreślają wszyscy odwiedzający i w sypaniu kopca również udział biorący cudzoziemcy.

Endecy łódzcy przeciw pożyczce na zatrudnienie bezrobotnych.

ŁÓDŹ. — W dniu wczorajszym odbyło się w godz. wieczornych posiedzenie Komisji finansowo-budżetowej Rady Miejskiej. Tematem obrad była sprawa zaciągnięcia dla miasta pożyczki w wysokości 10 miljonów złotych. Suma ta poszłaby na zorganizowanie na terenie Łodzi robót inwestycyjnych, przy których znalazłyby zatrudnienie liczne rzesze bezrobotnych.

W czasie obrad komisarz Wojewódzki przedłożył szczegółowy plan robót, jakie mogłyby być wykonane w wypadku zaciągnięcia pożyczki. Między innemi uwzględnia się w programie szerokie roboty inwestycyjne, mające na celu polepszenie budynków, budowę szkół, dwupiętrowego gmachu miejskiego, przy śpieszenie robót kanalizacyjnych i wodociągowych.

Komisarz Wojewódzki zaapelował do członków komisji, by jaknajszybciej uchwalili zaciągnięcie pożyczki. W rezultacie radni obozu narodowego wyrazili swój sprzeciw, co pociągnęło za sobą uniemożliwienie szybkiego zatrudnienia bezrobotnych.

Komisarz Wojewódzki nie uznał uchwały i postanowił tę sprawę postawić na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Rady Miejskiej, aby nie zaprzepaścić tak ważnej dla miasta sprawy.

Nowe naboje, gazy i armaty fabrykują liczne fabryki niemieckie.

WIEDEŃ. Wiedeńskie pisma zamieszczają obszerne reportaże z Reinsdorf, gdzie przed kilku dniami wyleciała w powietrze największa fabryka materjałów wybuchowych.

Już w odległości 10 kilometrów od Reinsdorf w Wittembergu widać silne oddziały szturmowców S. S. i grupy robotników opowiadających szeptem przeżycia ostatnich dni. Jeden z nich opowiada, że pierwsza katastrofa w tej fabryce wydarzyła się w r. 1915, kiedy to zabitych zostało 100 robotników, druga zaś w r. 1925 przyczem wtedy padło 75 robotników.

Biorący udział w akcji ratowniczej żołnierze Reichswehry noszą maski gazowe. Niemcy posiadają 150 fabryk materjałów wybuchowych, w których wyrabia się również naboje karabinowe napełnione powietrzem a eksplodujące w promieniu 100 metrów. Naboje nazwane są nabojami „S“ i stanowią techniczne uzupełnienie naboi „dum dum“.

Obok gazów trujących odgrywać będzie w przyszłej wojnie wielką rolę nowy wynalazek niemiecki, polegający na używaniu elektryczności w obsłudze armat, przyczem siła prądu elektrycznego może być podwyższona do 10 miljonów wolt

Wkońcu donosi prasa, jakoby przyczyną ostatniej eksplozji w Reinsdorf miały być eksperymenty z łatwopalnemi gazami trującemi.

BERLIN. Wczoraj odbył się w Reinsdorfie pogrzeb 60 ofiar straszliwej katastrofy, w którym wzięli udział członkowie rządu Rzeszy z kanclerzem Hitlerem na czele.

Banda handlarzy kobietami usiłowała wywieść transport młodych Węgierek do Azji.

BUDAPESZT. Policja węgierska natrafiła, po dłuższej obserwacji, na ślad międzynarodowej bandy handlarzy żywym towarem.

Banda przed kilku miesiącami zorganizowała sztab swój w Budapeszcie i poczyniła przygotowania do wywiezienia wielkiego transportu dziewcząt węgierskich na wyspę Maltę, gdzie posiada własny statek i yacht.

Afera ta, likwidowana przez policję węgierską, zatacza coraz szersze kręgi. Szczegóły oraz nazwiska handlarzy trzymane są narazie w tajemnicy.

Wśród ofiar handlarzy znajduje się zespół girlsów jednego z teatrzyków budapeszteńskich, który ze względu na sezon letni udał się gremjalnie w podróż turystyczną na południe.

W likwidowaniu bandy handlarzy żywym towarem biorą udział władze bezpieczeństwa i policja grecka, turecka, bułgarska, jugosłowiańska i brytyjska.

Rząd egipski polecił swej policji również wziąć udział w likwidacji bandy handlarzy.

Ohydna zbrodnia zazdrosnego przyjaciela.

ŁÓDŹ. — Terenem krwawego zajścia była o godz. 4-ej rano ul. Limanowskiego w pobliżu domu Nr. 124. Kiedy przed domem tym znalazła się w drodze do jednej z fabryk, w której pracuje 35-letnia Stanisława Müllerowa, zbliżył się do niej 37-letni Roman Opic.

Po krótkiej rozmowie z Müllerową, Opic wydobył nagle spod marynarki toporek i począł nim zadawać straszliwe ciosy w głowę Müllerowej.

Kiedy kobieta runęła na ziemię, broczące obficie krwią, Opic najspokojniej skierował się w stronę nadbiegającego posterunkowego, wręczył mu toporek i zażądał, by go aresztować.

Müllerową w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

Opica osadzono w więzieniu.

Dochodzenia wykazały, że Müllerowa, która była wdową, przez pewien czas była przyjaciółką Opica, który również jest wdowcem i ojcem dorosłych dzieci. Opic kochał Müllerową mimo, że ta miała za sobą kryminalną przeszłość i była kilkakrotnie karana za kradzieże, a brat jej Mikołajczyk jest znanym przestępcą.

Müllerowa ostatnio znalazła innego przyjaciela i porzuciła Opica, ponieważ jak twierdziła nie miał dosyć pieniędzy na jej potrzeby. Opic, który szalał z zazdrości, dokonał straszliwej zemsty.

Sytuacja na Dalekim Wschodzie. Chiny północne w rękach Japończyków.

PEKIN. Nowe transporty wojsk japońskich napływają do zdemilitaryzowanej strefy. Przez Szanghaj-Wan na granicy Mandżurji i Chin przeszło 12 pociągów, wiozących wojska japońskie. Ponadto przeszły trzy pociągi pancerne.

Ewakuacja Tientsinu przez oddziały chińskie odbywa się pod obserwacją japońskich samolotów. Sytuacja jest nadal naprężona. Japończycy budują w Tientsinie zasieki z drutu kolczastego i wyładowują działa polowe. Państwowe urzędy chińskie opuszczają Pekin.

W prowincji Hebe zostały ewakuowane nietylko chińskie oddziały wojskowe, lecz także urzędy państwowe. Nowa administracja będzie się składała z urzędników chińskich, wyznaczonych za zgodą japońskich władz wojskowych.

TOKJO. Japoński minister spraw zagran. twierdzi, że japońskie władze wojskowe rozpoczęły akcję bez jego inicjatywy i że dopiero post factum zaaprobował on żądania japońskich władz wojskowych w sprawie wycofania wojsk chińskich w prowincji Hopei, oraz przeprowadzenia zmian w administracji tej prowincji.

Natomiast nie aprobuje on środków zastosowanych przez japoński sztab główny w stosunku do prowincji Czahar.

PEKIN. Liczba wojsk japońskich wzdłuż Wielkiego Muru chińskiego wynosi obecnie 40.000 ludzi.

KANTON. Niespodzianie dokonano wczoraj egzekucji gen. Tsai Teng Hui, dowódcy oddziału operującego przeciw korsarzom w zatoce Biag i szefa jego sztabu płk. Jang Czih-Suan. Obaj jak stwierdzono, pomagali korsarzom, zamiast walczyć z nimi.

Tajemnicza ucieczka dwóch krążowników kantońskich.

HONGKONG. Wskutek tajemniczych poleceń z Nankinu uciekły dwa chińskie krążowniki nocą wśród mgły z Kantonu. Swego czasu okręty te zdezerterowały z Nankinu i przeszły na stronę rzędu kantońskiego.

Przy wyjeździe ostrzeliwano je z fortów kantońskich, jednak uszły z mniejszemi uszkodzeniami do Czeuczau, wyspy pod Honkongiem. Okręty te mają się udać na wyspy angielskie. W tym wypadku wyłoniła się przykra sprawa prawno-międzynarodowa.

Wielka afera szpiegowska w Rumunji.

BUKARESZT. Wykryto tutaj wielką organizację szpiegowską na rzecz Węgier, na której czele stał dyrektor węgierskiego nawigacyjnego towarzystwa dunajskiego Frantz Putnik, obywatel węgierski. W aferze szpiegowskiej jest również zamieszany porucznik służby czynnej Ioan Antonescu, należący do pułku, stacjonowanego w Ciurgju.

Władze śledcze przeprowadziły szereg aresztowań oraz skonfiskowały wielką ilość materjału kompromitującego.

Zamordował swą 17-l. żonę posądzając ją o zdradę.

KOSTOPOL. Bardzo jeszcze młode małżeństwo Pawła Szymko z 17 letnią Juchimją, mieszkańców wsi Kryczylsk w pow. kostopolskim, było od początku już niezgodne i pełne rodzinnych niesnasek.

Saweł Szymko posądzał swą znacznie młodszą żonę o zdradę małżeńską. Gnębiony temi podejrzeniami wyprowadził onegdaj Juchimję do lasu, gdzie w trakcie wynikłej sprzeczki zabił ją tępem narzędziem.

Po popełnionem morderstwie zgłosił się dobrowolnie na posterunek policji w Slepaniu. Zonobójcę aresztowano.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Czwartek 20 czerwca. Boże Ciało
Piątek 21 czerwca. † Alojzego, Gonzagi
Wschód słońca o g. 3,32. Zachód o g. 19,59

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

W nocy z czwartku na piątek: II Aleja, Ostatni Grosz.

Uroczystość Bożego Ciała.

W ciągu pierwszych dwunastu wieków istnienia Kościoła uroczystość Najświętszego Sakramentu obchodzono w dniu jego ustanowienia, to jest w Wielki Czwartek, jako pamiątkę Ostatniej Wieczerzy. Smutek, temu dniowi właściwy, jako bezpośrednio rozpoczynającemu bolesną Mękę Pana Jezusa, nie pozwalał na rozwinięcie bogatszego ceremonjału, przytem sądzono, że codzienna msza św. jest dostatecznem uczczeniem tej Wielkiej Tajemnicy. Dopiero gdy w w. XII rozpoczęła się walka przeciwko temu sakramentowi ze strony heretyków, zauważono, że wierni zamało czci oddają Najświętszemu Sakramentowi.

To pragnienie rozgorzało silnie w sercu młodej, bo szesnastoletniej, ale dziwnie wielkiemi cnotami ozdobionej zakonnicy, Julianny, urodzonej w Retinnes w 1293 r.

Było to w klasztorze Szpitalniczek w Mont-Cornillon, blisko Lièges. Julianna nie śmiała wyjawić tego faktu, dopiero wybrana w 1230 r. na przełożoną klasztoru, powierzyła tę tajemnicę kanonikowi kolegjaty św. Marcina w Lièges, Janowi z Lozanny, który powtórzył to Jakóbowi Pantaleonowi, archidjakonowi i obaj, wespół z innymi uczonymi teologami, między innymi Robertem de Torotte i Hugonem rozpoczęli pracę. Widocznie już wówczas wieloosobowe komisje pracowały, równie jak dziś, powoli, więc przy sporach z przeciwnikami, którzy również nie omieszkali przeszkadzać, sprawa trwała lat dwanaście. Dopiero, gdy Robert de Torotte został biskupem w Lièges, wydał w 1216 r. dekret o ustanowieniu uroczystości Bożego Ciała w swojej djecezji z przeznaczeniem jej na czwartek po Trójcy św. Bo czwartek jest pamiątką Ostatniej Wieczerzy, a czas po Trójcy św. jest wolny od uroczystości. Pierwsi kanonicy od św. Marcina zaczęli ją obchodzić ale słabo się przyjmowała. Dopiero w 1264 została ona rozciągnięta do całego Kościoła.

W Polsce i na Litwie wprowadzono ją na synodzie piotrkowskim w 1559 roku.

Rano i po południu odprawia się nabożeństwa z procesjami i wystawieniem a raz w każdym kościele w oktawie odprawia się uroczysta procesja z ołtarzami i odśpiewaniem ewangelji z największą solennością.

Podniosła uroczystość na pograniczu polsko-niemieckiem

W ubiegłą niedzielę wieczorem w sześciu pogranicznych miejscowościach naszego powiatu, a m. we wsiach Starokrzepice, Podłęże Szlacheckie, Radły-Ługi, Kamińsko i Łebki staraniem straży granicznej, jako strażnika naszych rubieży, odbyły się podniosłe uroczystości, które przybrały charakter imponującej manifestacji wierności świętym testamentom Zmarłego Wodza i niezłomnej woli strzeżenia i obrony pozostawionego nam przez Niego dziedzictwa.

Uroczystości rozpoczęły się punktualnie o godz. 8.45 wiecz., to jest w chwili, gdy nieubłagana śmierć położyła swą dłoń na sercu Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W wyżej wymienionych punktach nadgranicznych zebrała się straż graniczna, Strzelec, nauczycielstwo, straże pożarne, policja, przedstawiciele władz samorządowych w osobach wójtów i sołtysów, ozdobionych emblematami swej władzy i liczne rzesze miejscowej ludności.

Uroczystości wypadły szczególnie okazale w Podłężu Szlacheckiem, dokąd przybyli starosta Rogowski i inspektor straży granicznej Miller w towarzystwie kierownika komisarjatu S. G. w Pankach Kowalskiego.

Do uświetnienia symbolicznego obchodu w tej miejscowości przyczynił się liczny udział strojnej banderji krakusów.

Natomiast w Starokrzepicach uderzało niezwykle liczne uczestnictwo okolicznych straży pożarnych w liczbie około 100.

Przedstawiciele Straży Granicznej po odczytaniu orędzia P. Prezydenta Rzeczypospolitej witali wszędzie uczestników uroczystości, poczem następowało zapalenie ognisk, jako symbolicznych zniczów miłości ojczyzny.

Z kolei przedstawiciele straży odczytywali następujący rozkaz komendanta Straży Granicznej płk. Gorzechowskiego:

„Obywatele pogranicza i strażnicy!

Naczelny Wódz Armji, Pierwszy Marszałek Polski, Wskrzesiciel i Budowniczy Rzeczypospolitej zamknął oczy na wieki.

Umilkło wielkie serce, któremu Polska zawdzięcza swą wolność i potęgę.

Marszałek Józef Piłsudski osierocił Polskę, lecz Jego wielkie czyny będą żyły wiecznie.

Dziś cała Polska jak długa i szeroka składa hołd pośmiertny Bohaterskiemu Wodzowi i Najlepszemu z pośród swoich synów.

Widomym hołdu tego znakiem ma być kopiec, wznoszony pod Krakowem w Sowińcu, rękami Narodu sypanym, który świadczyć ma wiecznie wszystkim pokoleniom o głębokiej miłości ku Temu, Który mocarnem słowem, a tytanicznym czynem wskrzesił i wielką pozostawił Polskę.

Niechaj w szeregach tych, co sypią kopiec, nie braknie także Was Obywatele, którzy sztandar naszego Państwa na kresach dzierżycie, oraz Was Strażnicy, którzyście zawsze gotowi w obronie tych kresów dać w ofierze swoje życie.

Garść czarnej ziemi z pod granicznych słupów niech się przyczyni do wzniesienia znaku, z którym wiecznie związane będzie imię Marszałka.

Dziś o godzinie, która niedawno była ostatnią w życiu Wodza, uczcijmy Jego pamięć 3 minutową chwilą milczenia”.

Następnie delegacje udawały się do kopców granicznych i pobraną z nich ziemię sypali do woreczków, które za kilka dni złożone zostaną na kopcu Marszałka Józefa Piłsudskiego. Każdy z uczestników uroczystości uważał za swój obowiązek wsypać do woreczków choćby najdrobniejszą garstkę ziemi.

Końcowym akordem uroczystości było ślubowanie, którego rota brzmiała następująco:

„Zebrani przy słupach granicznych Rzeczypospolitej, by wziąć z najdalszych rubieży ziemię na kopiec, sypany ku czci Twojej pod Krakowem w Sowińcu, ślubujemy Ci ukochany Wodzu Narodu w imieniu naszem i ludności pogranicza stać wiernie na straży wywalczonych ofiarą całego Twojego życia granic, pracować w myśl Twoich wielkich wskazań z poświęceniem i wytrwaniem dla ugruntowania potęgi i mocarstwowego rozwoju Rzeczypospolitej, niczego z pozostawionej nam Twojej wielkiej spuścizny nie uronić, w potrzebie raczej zginąć niż dopuścić do poniżenia wielkości Ojczyzny.

Tak nam dopomóż Bóg!”

Podczas ślubowania organizacje i oddziały P. W. sprezentowały broń.

Olbrzymie ogniska, zapalone na granicy, ściągnęły na pogranicze liczne rzesze mieszkańców pobliskich wiosek po stronie niemieckiej, które brały żywy udział w uroczystościach, wznosząc okrzyki w języku polskim i niemieckim „Cześć Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu!”

Cały przebieg uroczystości cechował nastrój niezwykle podniosły. Namaszczone głęboką powagą twarze uczestników wymownie świadczyły, że spełniają oni nie zimny, narzucony zgóry ceremonjał, a żywą, płynącą z głębi serca potrzebę uczczenia pamięci zmarłego Ojca Narodu i ślubowania Jego cieniom wierności tej idei, której niezmordowanie i ofiarnie służył On całe życie.

Oskarżył polską straż graniczną
przed władzami niemieckiemi.

W dniu 28 maja placówka Straży Granicznej we wsi Braszczok urządziła zasadzkę na powracającą z Niemiec szajkę przemytników, prowadzoną przez braci Pawła i Kazimierza Grajcarów, zamieszkałych w Gnaszynie pod Częstochową.

Około godz. 12 w nocy przemytnicy przekroczyli granicę i zaczęli niepostrzeżenie skradać się ku pierwszej wiosce po stronie polskiej, wysławszy naprzód szpicę w postaci dwóch towarzyszy. Straźnicy przepuścili tę czołową kolumienkę pochodu, udając, że jej nie zauważyli. Dodało to pewności przemytnikom. Nie podejrzewając zasadzki, szli oni gęsiego z workami na plecach, stopniowo coraz bardziej oddalając się od granicy.

W pewnym momencie straźnicy wyszli z ukrycia i podeszli do przemytników z klasycznym okrzykiem: „Stój, Straź Graniczna!”

A że przemytnicy rzucili się do ucieczki, więc jeden ze straźników puścił ze smyczy psa służbowego „Ali”, który w kilku potężnych susach dopadł uciekającego Pawła Grajcara i wpił mu się zębami w nogę. Nadaremnie Grajcar bronił się i szamotał, bijąc dzielnego psa pałką po głowie.

Nastąpiła scena bardzo gwałtowna i dokoła szamocącego się z psem człowieka powstał nieopisany zamęt, gdyż z jednej strony z pomocą pośpieszyli przemytnicy, z drugiej zaś straźnik Franciszek Nowak, przewodnik dzielnego „Ali”, z rewolwerem w ręku odparowywał ciosy kija.

Przemytnicy bronili się zawzięcie i wspólnemi siłami usiłowali udusić Nowaka sznurem od pistoletu. I tylko dzięki nadzwyczajnej przytomności umysłu Nowak zwolnił szyję ze śmiertelnej pętli.

Koniec końców, przemytnicy, widząc, że pozostali strażnicy spieszą na ratunek Nowaka, porzucili przemyt i zbiegli na terytorjum niemieckie. W porzuconych workach znaleziono kilkaset kilogramów białych potników gumowych, kilka kilogramów tytoniu i dość znaczną ilość spirytusu.

Znalazłwszy się na terytorjum niemieckiem, Paweł Grajcar, silnie pokąsany przez psa udał się do szpitala w Oleśnie, a następnego dnia złożył władzom niemieckim świadomie fałszywe zameldowanie, że polska straż graniczna nielegalnie wkroczyła na terytorjum niemieckie i tam stoczyła formalną bitwę z nim i jego towarzyszami, którzy nawiasem powiedziawszy, zdążyli już po stronie niemieckiej stworzyć fałszywe ślady walki na rzekomym terenie spotkania ze strażą graniczną.

W związku z tem w dniu 14 b. m. na pogranicze polsko-niemieckie zjechała mieszana polsko niemiecka komisja, której skład stanowili wicestarosta Dziuk z Lublińca, landrat z Guttentagu dr. Wagner, oraz inspektor straży granicznej Miller z Częstochowy i komisarz S. G. Nowakowski.

Komisja po dokonaniu wizji lokalnej rzekomego terenu walki z przemytnikami i rozpoznaniu całokształtu sprawy ustaliła, że Paweł Grajcar złożył świadomie fałszywe zameldowanie, oskarżając funkcjonarjuszy polskich o naruszenie nietykalności terytorjalnej Rzeszy Niemieckiej.

Bezczelny przemytnik w ostatecznym wyniku poniesie bardzo przykre konsekwencje tej bezczelnej mistyfikacji.

Grozi mu przedewszystkiem odpowiedzialność za nielegalne przekroczenie granicy niemieckiej, poczem zostanie wydany władzom niemieckim i sądzony przez sąd polski za usiłowanie zabójstwa strażnika i fałszywe oskarżenie polskich funkcjonarjuszy państw. mające pewne cechy zdrady państwa.

Zebranie legjonistów. Dziś w środę o godz. 19 tej w lokalu własnym odbędzie się zebranie Związku Legjonistów. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Z biblioteki miejskiej. Wydział Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego zawiadamia, że w roku bieżącym nie będzie przerwy wakacyjnej w Bibliotece i Czytelni Miejskiej im. d-ra Władysława Biegańskiego.

Rekrutacja do ośrodków pracy. W dniu 26 i 27 b. m. od godz. 12 tej do 15 tej w Ekspozyturze Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Częstochowie odbędzie się ostatnia w tym roku rekrutacja kandydatów do ośrodków pracy.

Przyjmowani będą reflektanci w wieku od 17 do 22 lat, od których wymagane są następujące dokumenty, metryka urodzenia, świadectwo szkolne, małoletni zezwolenie rodziców, oraz zaświadczenie o rejestracji wojskowej lub książkę wojskową w wypadku odbycia służby wojskowej.

Rejestracja samochodów. Izba Przemysłowo-Handlowa w Sosnowcu podaje do wiadomości na podstawie informacyj, uzyskanych z Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach, że wojewódzka samochodowa komisja rejestracyjna i egzaminacyjna przybędzie do Częstochowy w sobotę, 22 b. m. i urzędować będzie w lokalu Starostwa od godz. 9 tej rano.

Tegoroczni maturzyści gimn. państw. im. R. Traugutta. Bankiewicz Czesław, Bekus Czesław, Chabasiński Wojciech Stanisław, Duszyński Kazimierz Józef, Dziubek Tadeusz Zygmunt, Frącisz Marjan, Grabowski Antoni, Grymkiewicz Jan Kazimierz, Kalina Czesław, Kępiński Zdzisław Marjan, Kozerski Tadeusz Eugenjusz, Kulik Wacław Jan, Misiura Edmund Ryszard, Petrykat Jerzy Tadeusz, Skowron Marjan Józef, Stankiewicz Władysław Wojciech, Szancer Stanisław, Uchnast Jerzy Hugon, Zylbersztejn Moszek Nysen, Żak Stanisław.

Z Teatru Kameralnego.

Dziś w środę Teatr Miejski w dalszym ciągu gra komedję Antoniego Cwojdzińskiego „Teorja Einsteina” w reżyserji i inscenizacji dyr. Iwo Galla. Udział biorą: Gallowa, Tarnowska, Stępniówna, Malinowski, Brodzikowski i Buczyński.

Początek o godz. 20-tej.

W czwartek teatr czynny dwukrotnie: o godz. 17.30 grana będzie jeden raz komedja muzyczna „Rozkoszna dziewczyna” z Wańską w roli głównej.

Wieczorem, o godz. 20.30 — „Teorja Einsteina”.

Bilety do nabycia w przedsprzedaży oraz w kasie teatru od godz. 19-tej. W czwartek kasa czynna od godz. 14-tej.

W przygotowaniu rewelacyjna sztuka Fodora „Pocałunek przed lustrem”.

Pobili teściową. P. Hinda Fuks (ul. 1-go Maja Nr. 30) została pobita przez jej syna Dawida Lajbę, jego żonę Salę i dwie jej córki Fredę Krakauer i Ittę Glikerman.

Uroczysta akademja ku czci Marszałka Piłsudskiego. W ub. niedzielę w "Ognisku Niepodległości" odbyła się uroczysta akademja żałobna ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego, urządzona staraniem żeńskiego Związku Strzeleckiego. Była ona pięknym wyrazem hołdu strzelczyń dla zmarłego twórcy idei strzeleckiej.

Po zagajeniu, wygłoszonem przez prezeskę M. Dzielińską, zespół strzelczyń pod batutą reżyserską artysty Teatru Miejskiego, p. Kopczewskiego, wykonały deklamację zbiorową podniosłych strof z „Kazimierza Wielkiego" Wyspiańskiego, doskonale odpowiadających żałobnemu charakterowi akademji. Następnie p. Kuligowska wygłosiła przemówienie poświęcone wiekopomnym czynom Marszałk, Wskrzesiciela Polski i Jej Odnowiciela.

W drugiej części akademji p. L. Ciechanowiczowa pięknie wykonała szereg utworów Szopena.

Na szczególne podkreślenie zasługuje deklamacja p. H. Lanżankl, instruktorki W. F. i P. W, która wyrecytowała przepiękny wiersz, poświęcony zmarłemu Wodzowi Narodu.

Programu podniosłej akademji dopełniła zbiorowa deklamacja „Ostatni rozkaz" i śpiew strzelczyń, które na zakończenie wykonały „Pierwszą Brygadę".

Generalna lustracja piekarń — Ubiegłej nocy grodzki lekarz dr. Witold Siciarz w asyście przedstawicieli policji i kontrolerów sanitarnych dokonał walnego objazdu piekarń w różnych dzielnicach miasta. Sporządzono kilkanaście protokułów przeciwko właścicielom, nie przestrzegającym odpowiednich przepisów. Warto zanotować, że właściciele piekarń wykazują szczególną niechęć do zastosowania się do przepisu, nakazującego noszenie przez pracowników specjalnych białych kitli i czapek.

Wycieczki rolnicze w Częstochowie. W piątek 21 bm. przybędą do Częstochowy dwie wycieczki rolnicze, jedna, zorganizowana staraniem łódzkiej Izby Rolniczej z wycieczką tą przybywają działacze społeczno-rolniczy, oraz wycieczka ze szkoły rolniczej w Chełmie (wojew. lubelskie).

Wycieczka łódzka po zwiedzeniu Jasnej Góry oraz szkoły przzmysłu ludowego Rady Powiatowej i Zakładów botanicznych p. Hoffmana wyjedzie w powiat na zwiedzenie wzorowego gospodarstwa włościańskiego p. Warońskiego w Gnaszynie, oddziału lnianego Gnaszyńskiej Manufaktury i jednego z wzorowych gospodarstw na Kawodrzy.

Pleśń niszczy konserwy i dlatego do konserwowania owoców, marmelad, galaretek, soków owocowych, ogórków itd. należy używać **Środka Konserwującego Dra Oetkera.** Popularne przepisy na konserwowanie można bezpłatnie otrzymać w kazdym składzie, który prowadzi wyroby Dra Oetkera lub bezpośrednio od firmy Dr. A. Oetker w Warszawie, Rakowiecka 23.

Zamordowany z wyroku partyjnego

Komuniści zabili byłego swego towarzysza, podejrzewając go o zdradę.

Jak już donosiliśmy, przed kilku dniami przy ul. Zamenhoffa w Warszawie napadnięty został przez kilku nieznanych osobników niejaki Izydor Herszlikowicz, lat 28, z zawodu biuralista, pochodzący z Częstochowy do którego napastnicy oddali szereg strzałów, raniąc go śmiertelnie. Przewieziony do szpitala, Herszlikowicz zmarł.

Mord ten, który jest obecnie przedmiotem energicznych dochodzeń władz śledczych, ma tło polityczne. Herszlikowicz, który przed niedawnym czasem przeniósł się z Częstochowy do Warszawy, gdzie ożenił się ostatnio, był swego czasu jednym z wybitniejszych działaczy komunistycznych na terenie Częstochowy i Zagłębia Dąbrowskiego. Przez dłuższy czas był on kierownikiem Związku żydowskich pracowników handlowych w Częstochowie, pracując również przez kilka lat w charakterze pracownika umysłowego w fabryce „Warta", skąd został przed czternastu laty zredukowany.

W ostatnich czasach w partji komunistycznej podniesiono przeciwko Herszlikowiczowi zarzuty, że zdradza towarzyszów. Obawiając się wyroku partyjnego Herszlikowicz zbiegł do Warszawy, gdzie przez kilka miesięcy ukrywał się. Po pewnym czasie uzyskał pracę w jednem z przedsiębiorstw przy ul. Zamenhoffa i w związku z tem dość często zmuszony był ukrywać się na mieście. Odkryli go w końcu wysłannicy partji i wykonali wyrok partyjny. Mimo zarządzonego odrazu pościgu sprawcy zbrodni zdołali uciec.

Żona Herszlikowicza, w obawie, aby i nad nią nie wykonano wyroku partyjnego, zbiegła w niewiadomym kierunku.

O pałac oświaty rzemieślniczej. Onegdaj w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 17 odbyło się walne zebranie pracodawców i rodziców młodzieży uczęszczającej do publicznych szkół dokształcających. Na zebraniu wyczerpujące omówienie znalazł projekt budowy w parku Narutowicza gmachu szkolnego, wyłącznie przeznaczonego na miejskie szkoły dokształcające. W myśl projektu w gmachu tym, mają się mieścić również i świetlice młodzieży rzemieślniczej, czytelnia, sale rozrywkowe itd.

Ze względu na to, że czynniki rządowe przewidują wydatne subsydjum na ten cel, jednogłośnie postanowiono zwrócić się do Zarządu Miejskiego o podjęcie w sferach ministerjalnych odpowiednich starań i jaknajszybsze przystąpienie do budowy gmachu.

Meldunki urlopowe. Większość mieszkańców Częstochowy, wyjeżdżając na letnie wywczasy, składa karty meldunkowe. Jest to zupełnie niepotrzebne, gdyż ustawa meldunkowa nie zawiera żadnego przepisu, nakładającego obowiązek wymeldowywania się na wypadek czasowego wyjazdu z miejsca zamieszkania.

Jedynie osoby, podlegające powszechnemu obowiązkowi wojskowemu, t. j. poborowi i osoby, należące do rezerwy lub pospolitego ruszenia, winny zawiadomić wydział ewidencji ludności za pomocą odpowiedniej kartki meldunkowej o swym wyjeździe czasowym i o powrocie, o ile nieobecność w miejscu zamieszkania ma być dłuższa, niż dwa miesiące.

Wszystkie inne wypadki czasowego wyjazdu nie podlegają wymeldowaniu, ani też zameldowaniu po powrocie do miejsca zamieszkania.

„Czerwony kur". Onegdaj o godzinie 8-ej we wsi Cykarzew, gm. Mykanów, wskutek wadliwej budowy przewodu kominowego, wybuchł pożar w zagrodzie Franciszka Machli. Pastwą płomieni padł dom mieszkalny. Straty wynoszą 1 000 zł.

Słowo sportowe

Piłka nożna.

W czwartek 20 b. m. o godz. 17.45 na boisku „Zawodzie", grają o mistr. kl. „A" Warta—Victorja, a na boisku Związku Katol. Mł. III aleja, grają Turyści—Częstochówka. Oba spotkania są żywo komentowane w szerokich kołach tut piłkarstwa.

Na plan pierwszy wysuwa się mecz Warta—Victorja, którego wynik przewidzieć dzisiaj jest niezmiernie trudno. W meczu tym spotkają się dwa jednakowe systemy gry, więc spotkanie to zapowiada się bardzo interesująco.

Drugie spotkanie, które się odbędzie również tego dnia należy do rzędu ciekawych. Jesienny wynik tych drużyn był remisowy, obecnie wynik czwartkowego meczu jest trudny do przewidzenia. Częstochówka grając na własnem boisku i mając swoją publiczność, będzie się starała mecz wygrać, aby się zrehabilitować za poniesioną porażkę z Wartą.

Jedno jest pewne, że po meczach tych tabela mistrz się zmieni.

* * *

P. Bartoszek wieloletni działacz na niwie sportowej, wystąpił z wydz. gier i dyscypl. tut. podokręgu, w związku z unieważnieniem meczu Brygada—Victoria.

* * *

Wyrokiem sądu grodzkiego w Radomsku za szantaż prasowy uprawiany na mieszkańcach tegoż miasta skazany został Stanisław Jung na 6 miesięcy więzienia i 20 zł grzywny. oraz został utrzymany w mocy środek zapobiegawczy (dwukrotne w tygodniu zgłaszanie się w komisarjacie P. P.) Po ogłoszeniu wyroku Stanisław Jung został usunięty ze wszystkich organizacji społecznych. Nadmienić należy, że wymieniony jest jeszcze nadal członkiem zarządu tut. podokręgu Kiel. O.Z.P.N., a w myśl ostatniej uchwały zarządu okręgu członek i gracz klubu, a tembardziej członek zarządu tut. podokręgu nie może być karany więzieniem. Co na tut. władze podokręgu Kiel. O.Z.P.N.?!

* * *

W poniedziałek 24 b. m. Brygada rozegra spotkanie przycielskie z benjaminkiem ligi państwowej Śląskiem. Mecz ten napewno wzbudzi wielkie zainteresowanie i sensację. W najbliższym numerze podamy szczegóły.

Kaes.

Z RADOMSKA.

— Z walnego zjazdu OTO. i KR. w Radomsku. W dniu 16 bm odbył się w sali Tow. Dobroczynności walny zjazd OTO. i KR w Radomsku.

Prezes OTO. i KR. p. Wł. Grabowski odczytał na wstępie orędzie Pana Prezydenta R. P., poczem zebrani zachowali jednominutową ciszę.

Zagajając zebranie, powitał p. Grabowski p. starostę Łabudzkiego i przybyłych delegatów i gości.

Po przeczytaniu protokółu z ostatniego walnego zebrania przez sekretarza p. Brzózkę, składano sprawozdania z działalności poszczególnych sekcyj w roku ubiegłym.

Sprawozdanie organizacyjne złożył prezes Grabowski, sprawozdanie z działalności sekcji rolnej — p. Janowski, z działalności sekcji hodowlanej — p. Fr. Cieciura, z działalności koła kontroli obór — p. Striker, sekcji ogrodniczej — p. Muklik, sekcji pszczelarskiej — p. Sołtys, rzeczowe sprawozdanie z działalności Koła G. Wiejsk. — p. Jeziorska i z działalności P. R. — p. Kowalski.

Następnie nad złożonemi sprawozdaniami wywiązała się nader ożywiona dyskusja, w której głos zabierali pp. starosta Łabudzki, Inż Puławski, Janowski, Z. Czubaj, Waliński, Krent, Domontowicz, dyr. Turkowski, Staszewski, Suski, Szewczyk, Słota, Kowalik, Mruklik, Marczak, Barski i w. in.

Do Rady OTO. i KR. zostali wybrani pp.: Grabowski, Krystaszek, Pleszczyński, Trybulak, Klawina i Kurpios; delegatami na zjazd WTO. i KR. pp. Janowski i Cieciura oraz delegatami na zjazd CTO. i KR. — pp. Czubaj i Turkowski, do komisji rewizyjnej -- ks. kan. Jankowski, Wł. Kowalski i Śliwowski.

— Pożar od uderzenia pioruna. We wsi Moczydła, gm. Masłowiec uderzył piorun w zabudowania Antoniego Wilka, wskutek czego wybuchł pożar, od którego spalił się dach na domu, oborze i stodole oraz inwentarz żywy i martwy, a nadto na szkodę Jana Chmielewskiego spalił się dom, obora, stodoła i chlewy oraz inwentarz martwy.

Straty ogółem wynoszą zgórą 9 tys. złotych.

— Dobytek gospodarzy płonie. W dniu 15 bm. w zagrodzie Andrzeja Piszczaly we wsi Przydatki—Przybyszewskie, gm. Wielgomłyny wybuchł pożar. Pastwą płomieni padły zabudowania gospodarskie i sprzęty domowe. Ogień przeniósł się następnie na zabudowania Wieczorka, któremu spaliły się dom i obora. Straty wynoszą 1300 zł. Pożar powstał od zapalenia się sadzy w kominie.

— Podczas pożaru we wsi Józefów u Edwarda Zelaznego, spalił się dom drewniany, 2 stodoły, 1 obora i 3 szopy oraz 3 świnie. Straty wynoszą przeszło 3 tysiące zł.

— Na szkodę sukcesorów Gotfryda i Karola Fersterów ze wsi Józefów, spaliła zagroda, składająca się z domu drewnianego, 2 obów, stodoły i 2 szop ogólnej wartości 4 tysiące zł.

— Podczas pożaru we wsi Rzejowice, gm. Przerąb spaliła się na szkodę Tekli Wieczorkowej stodoła, zawierająca siano i słomę oraz narzędzia rolnicze. Straty wynoszą 2 tysiące zł.

Przed Świętem „Morza“. Tegoroczne „Święto Morza” będzie urządzone pod hasłem „Budujmy okręty na własnej stoczni”. W czasie trwania uroczystości mają być urządzone jaknajintensywniejsze zbiórki na Fundusz Obrony Morskiej (F.O.M.), gdyż wysiłki Ligi Morskiej i Kolonjalnej idą w tym kierunku, by pierwszy okręt bojowy—na budującej się już w Gdyni stoczni—był zbudowany ze składek społeczeństwa.

Sekcja Zbiórkowa Powiatowego Komitetu „Święta Morza” zwraca się z gorącą prośbą do obywateli miasta Częstochowy, szczególnie do młodzieży obojga płci o wzięcie czynnego udziału w kweście ulicznej, z której całkowity dochód jest przeznaczony na F.O.M.

Ponieważ kwesta będzie przeprowadzona w dniach 29 i 30 b. m., przeto chętni proszeni są o wcześniejsze zawiadomienie, w którym z tych 2 dni gotowi są wziąć udział w kweście.

Zgłoszenia należy kierować do Sekcji Zbiórki Powiatow. Komitetu „Święta Morza”, w lokalu Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Częstochowie, N. P. Marji № 42, który to lokal jest czynny codziennie od godz. 17 do 20.

Żłobki w zakładach pracy. Ostatnio został opracowany przez Min. Pracy i Op. Społecznej projekt dotyczący prowadzenia żłobków w zakładach pracy. Należy zaznaczyć, że w sprawie tej izba Przemysłowo-Handlowa w Warszawie wydała już swą opinję. Według opinji tej żłóbki jako forma opieki nad matką i dzieckiem przedstawiają szereg niedogodności, a ponadto będą niewątpliwie poważnem obciążeniem warsztatów pracy.

W związku z ostatecznem opracowaniem wspomnianego projektu zostanie niebawem złożony w Min. Pracy i Opieki Społecznej memorjał warszawskiej Izby Przemysłowo-Handlowej.

Wyniki zawodów strzeleckich. W dniu 15 bm. na zawodach strzeleckich osiągnęli wyniki i zdobyli odznakę Strzelecką:

Klasy III:

Wasilewski Antoni 79 pkt., Owczarek Józef 84 pkt., Rogaliński Józef 82 pkt., Gajewski Stanisław 95, Szyma Henryk 75, Wolnicki Stefan 79, Kosek Jan 89, Hejne Zygmunt 78, Habinowski Henryk 84, Bilski Teodor 94, Grandys Edmund 90, Potrawka Stanisław 91, Zieliński Jerzy 80, Kwasiński Jan 91, Walczak Stanisław 75, Wyrzykowski Edmund 95, Rozmanit Zdzisław 84, Brzoza Witold 93, Blachowski Henryk 89, Lipiński Jerzy 84, Jarząbek Herszlik 86, Morzyk Marjak 88, Alama Józef 94, Berliński Szulim 81, Żukow Andrzej 83, Adamski Józef 81, Baranowski Stanisław 95, Juszczak Józef 93, Gagas Stanisław 89, Pawełczyk Henryk 77, Burjan Eugenjusz 94, Stypułkowski Bogd. 81, Więckowski Władysław 80, Janicki Mieczysław 76, Pełka Stanisław 86, Kozłowski Kazim. 93, Kijak Adam 81, Pluciński Kazim. 82, Wojtal Zygmunt 94, Kociński Michał 78, Trąbczyński Wacław 97, Wacławska Zofja 81, Krawczyk Tadeusz 92, Kijak Karol 82, Sztencel Wacław 82, Petke Edmund 89, Wolniak Zygmunt 86, Kosmala Stanisław 98, Gottajner Henryk 80, Krakauar Leon 90, Ostrzycki Władysław 85, Kusiemski Gracjan 90 Żukowski Tadeusz 76, Grabiański Ludomir 90, Cudak Helena 83, Wijniewski Szczepan 86, Szulman Blak. 89, Zadros Piotr 91, Moruszczyk Franc. 91, Daniszewski Aurel. 91, Sosnowski Feliks 77.

Klasy II:

Lewandowski Leon 92 pkt., Barczak Józef 87, Cudak Bolesław 91, Więckowski Wacław 87, Zieliński Leon 91, Wacławski Bronisław 85.

Kto dotychczas nie zdobył O. S. niechaj śpieszy od godz. 14 do 19 na strzelnice: Plac K. S. M. ul. III Aleja 64, 2) ul. Sląska (róg Waszyngtona,) 3) Pawilon Oficerski ul. Al. Wolności 44 oraz przy ul. Pułaskiego 2 od godziny 8 rano do 19.

Koszt 13 naboi z tarczą wynosi 50 gr. Każdy zawodnik otrzymuje bezpłatnie dyplom i wyciąg z Regulaminu O. S. Na miejscu wydawane są legitymacje za opłatą 20 gr.

Do zawodów o mistrzostwo stawać będą mogli zawodnicy posiadający przynajmniej O. S. klasy 3-ej.

Dla najmłodszych zawodników do lat 13 przyznane zostaną nagrody.

Potężna demonstracja „nadchodzącej Polski“.

Odezwa min. Kościałkowskiego o znaczeniu zlotu harcerskiego w Spale.

Pan minister spraw wewnętrznych Marjan Zyndram Kościałkowski, jako przewodniczący komitetu organizacyjnego jubileuszowego zlotu harcerstwa polskiego, który, jak wiadomo, odbędzie się w dniach 14 do 24 lipca r.b. w Spale, wydał do społeczeństwa następującą odezwę:

Jubileusz ćwierćwiekowej pracy Związku Harcerstwa Polskiego na niwie wychowania młodych pokoleń przypada w chwili ciężkiej żałoby narodowej.

Przestało bić najgoręcej kochające Polskę, a w niej szczególnie nadchodzące pokolenia, serce Wodza. Wśród młodych pokoleń szczególnie bliską sercu Komendanta była młodzież harcerska, czemu niejednokrotnie dawał on wyraz, między innemi w pamiętnym rozkazie do harcerek i harcerzy z okazji dziesięciolecia pracy harcerstwa.

Oto słowa rozkazu: „Już w latach niewoli przygotowaliście się do służby Ojczyźnie. Uwierzywszy w tę prawdę, że tylko silny i zdrowy, przygotowany odpowiednio naród zdolny jest podjąć zwycięsko zbrojną walkę o niepodległość, poczęliście z całym entuzjazmem młodości zaprawiać swe ciała do trudów życia obozowego, ćwiczyć się w rzemiośle wojennem, a dusze swe młode nastrajać na wysoki ton moralny ofiarnej gotowości do czynu“.

Harcerstwo polskie na przestrzeni ćwierćwiekowej swej zaszczytnej pracy dla Polski było i jest „nastrojone na wysoki ton moralny ofiarnej gotowości do czynu”, czemu ustawicznie dawało wyraz, wysyłając tysiące harcerek i harcerzy tam wszędzie, gdzie, — jak to stwierdził w swem przemówieniu, skierowanem do harcerzy, Komendant — „robota cięższa, gdzie trzeba na ochotnika iść, gdzie łatwo głowę położyć”.

W ciężkiej dla Polski chwili harcerstwo świecić będzie swoje dwudziestopięciolecie w najwłaściwszy dla siebie sposób, bo zlotem w Spale, nad którym wysoki protektorat objął Pan Prezydent Rzeczypospolitej, a który zgromadzi 20.000 harcerek i harcerzy, nie licząc delegacyj harcerzy z poza granic państwa i skautów państw innych.

Na zlocie tym, który ma być potężną demonstracją „nadchodzącej Polski, zapadnie głębokie postanowienie w sercach tysięcy zgromadzonej na nim młodzieży, że z ideowej spuścizny przez Wodza pozostawionej nic nie uroni, że przez życie całe pilnie strzec jej będzie. Zlot ten będzie przejawem wielkiej czci, jaką żywi harcerstwo dla wielkiej postaci Wychowawcy narodu, jak również będzie on demonstracją ćwierćwiekowego dorobku harcerstwa na polu wychowania młodych pokoleń w Polsce.

W związku z tem wzywamy wszystkich, którzy doceniają ważność w Polsce sprawy wychowania nowych pokoleń w duchu wielkiej ideologji Marszałka Józefa Piłsudskiego, do czynnego poparcia zamierzeń komitetów wojewódzkich współorganizujących zlot, przez wstępowanie na ich członków, oraz przyczynianie się do pomnażania zasobów pieniężnych umożliwiających wzięcie udziału w zlocie jaknajliczniejszych szeregów niezamożnej młodzieży harcerskiej.

Harcerstwo jest ruchem godnym poparcia.

(—) **Marjan-Zyndram Kościałkowski**
przewodniczący Komitetu Organizacyjnego.

OBRAZKI SĄDOWE.

Kropka i przecinek.



Zamyślony pan Kropka szedł sobie ul. Piłsudskiego gdy naraz usłyszał z tyłu wołanie:

— Panie Przecinek!

Krew zawrzała w panu Kropce, gdyż z racji swego nazwiska niejednokrotnie już musiał znosić podobne żarcrki. Ale szedł dalej, nie zwracając na nie uwagi.

— Panie Przecinek, gdzie pan tak ganiasz?—powtórzył żartowniś.— Rycynę pan brałeś, czy jak?

Pan Kropka odwrócił się i ujrzał znajomka swego, Jana Wyczyńskiego.

— Możebyś się pan przymknął na parę pięć minut? — rzekł pan Kropka ostro.

Wyczyński poczerwieniał ze złości.

— Pan mnie nie przymykaj—odpali Jak będę miał upodobanie, to jeszcze szerzej gębę odtworzę.

— Nie otwieraj pan tak bardzo. Na deszcz się akuratnie zbiera, może panu do środka nakapać.

— Nakapie czy nie nakapie, to insza para stybletów. Niech pana o to głowa nie boli, panie Przecinek!

— Ej panie Wyczyński, uspokój się pan pókim dobry!

— Co mi pan tam będziesz groził! Gadaj pan do osła.

— Właśnie do niego mówię.

— Znakiem tego osioł jestem — krzyknął pan Wyczyński i wyciągnąwszy młotek z kieszeni, rzucił się na Kropkę.

Wynikiem tej bójki była sprawa przeciwko panu Wyczyńskiemu w sądzie grodzkim.

— Honorowy jestem, proszę sądu najwyższego — bronił się oskarżony.— Musiałem temu pętakowi młotkiem przypalantować, bo osioł na mnie powiedział.

— To wszystko bujanie — odparł z oburzeniem pan Kropka. — Opowiedz panu sędziemu detalicznie, jak było, a nie wywracaj do góry podszewką. On na mnie przecież, panie sędzio, przecinek powiedział.

— Przecinek, to nie obraza—uśmiechnął się sędzia.

— Dla mnie to obraza, proszę sądu—odparł pokrzywdzony — ponieważ, że ja się Kropka nazywam. Kropka jest ładna, bo okrągła, a przecinek brzydki, jako, że cienki i zakrzywiony. Znakiem tego przecinek, to obraza.

Sąd grodzki, uznając słuszność wywodów pokrzywdzonego, skazał pana Wyczyńskiego za napaść z młotkiem w ręku na dwa tygodnie aresztu.

Z KRAJU.

Tragiczny finał zabawy.

W czasie zabawy w kantynie huty cynkowej w Wełnowcu pijany robotnik Maks Rokita wszczął awanturę. Kiedy posterunkowy Koenig usiłował odprowadzić go na posterunek Rokita zaczął się szamować i usiłował wyrwać policjantowi rewolwer, który wypalił kładąc trupem 12-letniego Andrzeja Bąka. Policja aresztowała osiem osób.

Ujęcie sprawcy napadu w pociągu.

Toczące się od kilku tygodni żmudne dochodzenia policyjne w sprawie zagadkowego napadu rabunkowego w przedziale II-giej klasy pociągu stanisławowskiego na asesora kolejowego z Bydgoszczy Jażdżołowskiego, którego po przybyciu pociągu do Lwowa znaleziono we krwi nieprzytomnego, bez portfelu i pierścionka, zdartego wraz ze skórą palca, wkroczyły na nowe tory.

W związku wynikami dochodzeń, prowadzonych na podstawie zeznań Jażdżołowskiego, aresztowano w Stanisławowie pewnego niebezpiecznego rzezimieszka, podejrzanego o dokonanie krwawego napadu w pociągu.

Dziś ma nastąpić konfrontacja bandyty, sprowadzonego ze Stanisławowa, z Jażdżołowskim.

Tragedja w zagrodzie wieśniaczej.

Bogaty wieśniak spod Piotrkowa, Józef Pioruński, pomimo podeszłego wieku wplątywał się wciąż w nowe historje romantyczne i niszczył gospodarstwo, tracąc pieniądze na miłostki.

Pioruński maltretował i głodził sparaliżowaną żonę i dorosłe dzieci, grożąc im, że wszystkich wydziedziczy.

Najstarszy syn, Marjan za wszelką cenę pragnął wyswobodzić się z ponurej atmosfery domu rodzinnego i ożenić z córką sąsiada. Tymczasem stary Pioruński zwrócił uwagę na urodę narzeczonej syna i postanowił posiąść ją dla siebie Zwrócił się do jej ojca i „kupił” dziewczynę za 6 tys. zł. gotówką i wekslami „na własność.

Spisano przytem formalny kontrakt, w którym Pioruński zastrzega sobie m. in. zwrot zadaktu, na wypadek, gdyby dziewczyna „nie odpowiadała wymaganiom”. Jej samej oczywiście o zgodę nie pytano i biciem zmuszono do pójścia do domu Pioruńskiego.

Syn Marjan wyprowadził się wówczas z domu.

Po kilku dniach podkradł się pod okna ojcowskiej chałupy. Padł strzał. Kula ugodziła starego Pioruńskiego w głowę, kładąc go trupem. Marjana Pioruńskiego aresztowano.

Sąd okręgowy zakwalifikował jego czyn jako zabójstwo w stanie silnego uniesienia i skazał na jeden rok więzienia.

Sąd apelacyjny, biorąc pod uwagę niesamowite tło sprawy zawiesił wykonanie kary na 3 lata.

ZE SWIATA.

Po dwu latach ujawniono wielką kradzież w muzeum nowojorskiem.

W Ameryce wielką sensację wywołuje fakt, iż policja nowojorska teraz dopiero podaje do wiadomości publicznej wielką kradzież, która wydarzyła się jeszcze przed dwoma laty w muzeum w Nowym Jorku. Oto z muzeum w Brooklyn skradziono 10 obrazów, przedstawiających olbrzymią wartość.

Złodzieje wraz z publicznością, zwiedzającą galerję obrazów, weszli do muzeum w Brooklyn, poczem ukryli się zręcznie za jakąś grubą kotarą i tam czekali aż do godzin wieczornych, w których zamyka się muzeum. Następnie wyszukali sobie dziesięć cennych płócien, które na sznurach, pod osłoną nocy, spuścili przez okno na ulicę. Tam czekali już wspólnicy, którzy w przygotowanych samochodach szybko umknęli z wartościową zdobyczą.

Sledztwo policyjne mimo upływu

pełnych dwu lat, nie doprowadziło do tej chwili do niczego. Wobec tego podała obecnie policja do wiadomości publicznej fakt sensacyjnej kradzieży.

Niema prawie żadnej nadziei, by władze policyjne natrafiły jeszcze na ślad sprawców kradzieży, która pozbawiła muzeum w Brooklyn dziesięciu najcenniejszych płócien.

Nieszczęśliwa „dwójka“

Jeszcze w starożytności Wirgiljusz podkreślał, że „bogowie cieszą się nieszczęśliwemi liczbami“. Pierwszą z tych nieszczęśliwych liczb — 2 — jest im, zapewne osobliwie nienawistne. Oto cały szereg głów koronowanych, nazywanych obok imienia „drugiemi“ — było z reguły nieszczęśliwymi, albo kończyło swoje życie tragicznie:

Aleksander II Komnen, cesarz Bizancjum—został uduszony i powieszony za nogi.

Joan II, król Nawarry — zamordowany na przechadzce.

Edmund II, król Anglji — zabity przez swego brata.

Herald II, król Anglji—zabity na polowaniu.

Edward II i Ryszard II—zabici.

We Francji: Henryk II — zabity na turnieju.

Franciszek II — królował zaledwie kilka miesięcy, umarł mając 13 lat.

Ludwik II Bawarski—utonął.

Władysław II, król Polski — raniony na polowaniu, zmarł.

W Rosji: Piotr II, Aleksander II, Mikołaj II — zginęli zamordowani.

W końcu cesarz Wilhelm II, niemiecki — mimo, że jako człowiek nie doznał losu poprzedników, jako władca zeszedł w historji jako ostatni panujący z dynastji Hohenzollernów.

W zestawieniu powyższem znajduje się przecież wyjątek. Jest nim Katarzyna II, cesarzowa Rosji, której i panowanie i życie było jednem pasmem świetności Okazuje się, że niema reguły, w której by nie było jednego choćby wyjątku...

Bezlitosna walka Chin z narkomanją.

Na posiedzeniu komisji Ligi Narodów dla zwalczania narkomanji, przedstawiciel Chin zapoznał członków komisji z katastrofalnem rozszerzaniem się narkomanji w Chinach oraz z drakońskiemi zarządzeniami rządu chińskiego dla zlikwidowania tej plagi, która szerzy zastraszające spustoszenia wśród szerokich mas ludności chińskiej.

Dotychczas wykonano w Chinach 263 wyroków śmierci na osobach, trudniących się fabrykacją, transportem i sprzedażą narkotyków oraz na osobach, które zostały wyleczone i spowrotem popadli w ten zgubny nawyk. W kwietniu r. b. rząd wydał nowe rozporządzenia dla zwalczania narkomanji. W myśl tych przepisów wszyscy narkomani zobowiązani są do przeprowadzenia kuracji. Wszyscy, którzy nie poddadzą się kuracji do r. 1936, zostaną ukarani 5-letniem więzieniem. Począwszy od r. 1937 kara ta zostanie podwyższona do dożywotniego więzienia lub nawet do kary śmierci.

Cała ta wielka kampanja przeciw narkomanji stoi pod osobistem kierownictwem gen. Czang Kai Czeka, który podobno sam był narkomanem, lecz poddał się kuracji i po wyleczeniu stał się jednym z najzaciętszych wrogów niebezpiecznego nałogu

Na posiedzeniu swem komisja Ligi Narodów stwierdziła, że zaopatrzenie Chin narkotykami przez agentów europejskich odbywa się w dalszym ciągu, wobec czego na wniosek przedstawiciela Włoch postanowiono przedsięwziąć odpowiednie środki dla wykrycia tajnych wytwórni narkotyków w różnych krajach europejskich i podjąć energiczną walkę z tą hańbą XX-go stulecia.

Ponura tajemnica niskich cen.

Przed wojną był Daleki Wschód terenem eksploatacji kolonjalnej przez kraje europejskie, po wojne został uprzemysłowiony z szybkością. Warunki w jakich żyje proletarjat przemysłowy Wschodniej Azji, są poprostu potworne.

Ze wschodnio-azjatyckie fabryki są w stanie rzucać prawie na wszystkie rynki świata olbrzymie ilości towarów po cenach nadzwyczajnie niskich, ma to swój powód przedewszystkiem w okropnych warunkach społecznych, w jakich zmuszeni są żyć i harować robotnicy przemysłowi Dalekiego Wschodu.

W Japonji przyjmuje się do fabryk dzieci już od 10 roku życia. Czas pracy wynosi oficjalnie 10 godzin dziennie. Ale że nikt nikogo nie zmusza do dotrzymania tego czasu pracy, dzieci te zmuszone są pracować prawie zawsze 12 a nawet więcej godzin.

Zarobki tych maltretowanych dzieci wynoszą w przeliczeniu na walutę francuską: dla chłopców około 75 cent., dla dziewcząt około 60 cent. Ale nie na godzinę, a dziennie.

Jeszcze potworniejsza jest nędza w przemyśle indyjskim. Tam zatrudnia się kobiety w przemyśle ciężkim, a więc i w hutach, gdzie wykonywują najcięższe prace. Także w przemyśle budowlanym pracują kobiety; zatrudnia je się noszeniem kamieni.

W fabrykach włókienniczych zatrudnia się kobiety, ze względu na niższe zarobki.

I tutaj zatrudnia się dzieci i młodzież, Według ustawodawstwa ochrony dzieci nie powinny fabryki zatrudniać poniżej lat 12, ale że proletarjat indyjski nigdy nie ma żadnych metryk urodzenia, więc przyjmuje się dzieci według oceny lat. Tę ocenę przeprowadzają lekarze fabryczni. którzy zresztą sami przyznają, że trudno, a często niemożliwem jest ocenić wiek dzieci tamtejszych. Więc pracuje w tych fabrykach dużo dzieci w wieku znacznie niższym od przepisowego.

Ustawowy czas pracy dzieci fabrycznych wynosi 6 godzin. Ale że nikt się nie troszczy o dotrzymanie ustawy, więc pracują te dzieci przeważnie 12 godzin dziennie. Wynagrodzenie za tę pracę wynosi 42 do 45 fr. miesięcznie.

Urządzenia higjeniczne i sanitarne są w tych fabrykach prawie nieznane.

Na Dalekim Wschodzie uwydatnia się kapitalizm w całej swej bezwatydnej zachłanności i okropności. To nietylko deptanie godności ludzkiej, a masowe mordowanie przyszłego pokolenia.

Krwawa tragedja miłosna.

W belgijskiej miejscowości Germenich, leżącej w pobliżu granicy niemieckiej, wydarzyła się krwawa tragedja miłosna. Pewien 42-letni robotnik cegielni mieszkający u pewnego górnika, od dłuższego czasu zabiegał o względy 21 letniej córki swego gospodarza. Onegdaj po udaniu się dziewczyny i jej matki na spoczynek, robotnik zakradł się do sypialni i zamordował obie kobiety, poczem podpalił łóżka i pojechał na rowerze do Verviers, gdzie oddał się w ręce policji. Kolejarz, przechodzący przypadkowo koło miejsca zbrodni zauważył pożar i zdołał zapobiec dalszemu rozszerzeniu się ognia.

RADJO.

WARSZAWA 20 czerwca

8.30 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 8.33 Pobudka do gimnastyki 8.36 Gimnastyka. 8.50 Muzyka z płyt. 9.15 Dziennik poranny. 9.50 Pogadanka sport.-turystyczna. 9.55 Program na dzień bieżący 10.00 Muzyka (płyty). 10.30 Feljeton z Wilna. 10.45 „Boże Ciało w Łowiczu“, transm. nabożeństwa oraz reportaż. 12.15 Poranek muzyczny ze Studja 14.00 Muzyka salonowa (płyty). 14.58 Wiadom meteorol. 15.00 „Igranie z ogniem“, pogadanka. 15.10 Muzyka (płyty). 15.22 Pogadanka dla gospodyń. 15.35 Płyty. 16.00 Pogadanka dla dzieci starszych z Poznania. 16.15 Recital fortepianowy M. Dąbrowskiej. 16.50 „Codzienny odcinek prozy“. 17.00 Koncert ze Lwowa. 18.00 Książka i wiedza. 18.10 „Minuta poezji“. 18.15 Wieniec pieśni śląskich z Katowic. 18.30 Muzyka (płyty). 18.40 Życie kulturalne i artyst. stolicy. 19.05 Program na dzień następny. 19.10 Koncert reklamowy. 19.20 Arje i pieśni (płyty). 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert symfon. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.10 „Obrazek z życia dawnej i współczesnej Polski“ 21.30 Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko. 22.00 Transmisja fragm. międzynarod. meczu tenisowego Polska — Japonja. 22.20 Mała ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego.

ADAM KRECHOWIECKI.

Najmłodsi...

68 (powieść)

Zdawało mu się, że wygrać musi, a żądza tej wygranej coraz silnie go opanowywała. Z początku, nie znając dobrze tajemnic gry, był niepewny siebie; ośmieliła go pierwsza wygrana, dość znaczna, powitana hucznym aplauzem kolegów.

Pierwszy raz zawsze się wygrywa! ktoś mu szepnął nad uchem.

On też czuł, że wygrać musi! Pierwsze pomyślne wróżby przejęły go niewymownem zadowoleniem. Zaczął grać coraz swobodniej; krew żywo krążyła mu w żyłach, oczy pałały...

Jak długo to trwało, onby sam dzisiaj określić nie zdołał. Podówczas stracił zupełnie rachubę czasu; widział tylko, jak gospodarz, wstawszy od stolika, przyniósł nowe świece, na miejsce tych, które się wypaliły, — uważał, że płomień tych świec coraz bledsze rzucał blaski wobec świtu dziennego, który się przez okna wdzierały. I widział naprzeciw siebie żółtą, zmęczoną, ale spokojną twarz Czerskiego, który ciągle teraz przegrywał.

— Jerzy—rzekł spokojnie Czerski — nie zapalaj się do swoich własnych pieniędzy... poczekaj!

Ta przestroga była oliwą dolaną do ognia. Zimna krew Czerskiego drażniła go teraz równie mocno, jak pierwej jego szczęście. Nie odpowiedział nic, grał ciągle z tą samą nieoględnością, a zapalał się coraz bardziej im większe ponosił straty. Żal mu było tych pieniędzy, które przed chwilą leżały przy nim, były jego własnością, a nagle przeniosły się do kieszeni innych. Drżącemi rękami wyrzucił resztę banknotów z pugilaresu i natychmiast je przegrał.

Zdmuchnięto świece, był dzień biały. Jerzy czuł, że go zimny pot oblewa, dreszcze wstrząsają całem ciałem, a w żyłach przelewa się krew gorąca, jak lawa.

— Kończmy!—rzekł Czerski.

Sipajłło kończyć nie chciał. On teraz siedziałby dni kilka z rzędu przy tym stoliku, dopókiby mu sił starczyło, byleby nie kończyć!

— Jeszcze pół godziny! — przemówił.

Uderzyło go brzmienie własnego głosu. Był chrypliwy, ściśnięty, syczący.

Sipajłło przegrał najwięcej, uczyniono więc zadość jego życzeniu, chociaż nikt już grać nie miał ochoty.

Trwało to jeszcze godzinę, a może i więcej, ale klęska Jerzego powetowaną być już nie mogła. Przegrał wszystko co miał przy sobie i pięćset rubli pozostał dłużny Czerskiemu.

Gdy rzucono karty i rozrachowywać się poczęto, Jerzy oparłszy się o stół łokciami, patrzył nieprzytomnym wzrokiem na cyfry, kreślone białą kredą na zielonem suknie, ręką gospodarza. Gorączka, która nim owładnęła i podniecała przez kilka godzin, opuszczała go teraz, siły słabły, głowa ciążyła, oczy bolały, jak gdyby je drutami rozpalonemi raniono; w mózgu czuł straszliwą próżnię, wśród której rozbijały się bezładnie myśli. W tym zamęcie jedno tylko przeważało pragnienie: grać jeszcze, grać i ciągle! i jedna troska: dług, którego natychmiast spłacić nie mógł.

Wstał i zbliżył się do Czerskiego:

— Przykro mi — rzekł zdławionym głosem—że dzisiaj nie mogę zapłacić.

— Ale co znowu!—przerwał Czerski uprzejmie—nie kłopocz się tem wcale. Odeszlesz, kiedy ci będzie najdogodniej.

— Dziś wyjeżdżam do domu—wtrącił spiesznie Jerzy — Przyjechawszy natychmiast odeszlę.

— Ależ proszę cię!—zawołał Czerski, podając mu rękę — kiedy tylko zechcesz.

Za chwilę Sipajłło znalazł się na ulicy sam jeden.

Zupełnie inne, niż zwykle, wydało mu się miasto, inni przechodzący ludzie, inne powietrze. Widział przed sobą ulice i ludzi, jak przez mgłę, a czuł się całkowicie odrębnym, nieszczęśliwszym, bardziej upośledzonym od wszystkiego, co go otaczało. Mijając przechodzących myślał:

— Jacy oni szczęśliwi, że nie spędzili podobnej jak ja nocy!

Szedł szybko, unikając spojrzeń, kryjąc się pod mury, szedł bezwiednie, zgnębiony, chory; łaknął samotności, spokoju, spoczynku.

Nareszcie doszedł do swego mieszkania.—Pozasłaniam szczelnie okna myślał—i spać się położę; cały dzień nikogo nie wpuszczę. — O niczem teraz nie marzył, tylko o tym spoczynku.

Niestety i w tej nadziei spotkał go zawód. Stróż kamienicy powitał go u wejścia i doręczył list z domu, od matki.

Pani Natalja donosiła synowi o nowych, poniesionych stratach. Rdza i grad zniszczyły nadzieje tegorocznych obfitych plonów, a na domiar klęski ojciec, od dłuższego czasu zapadający na zdrowiu, tak odczuł te straty, że groźnie zachorował.

— „Przyjeżdżaj — pisała matka — przyjeżdżaj co rychlej; ojciec cię wzywa, a mówi ciągle o śmierci. Jest bardzo słaby“.

Tegoż dnia wyruszył Jerzy z Kijowa, a przyjechał do domu na pogrzeb ojca.

Ostatni ten dzień studenckiego życia i okropny powrót do domu, stały się granicą, oddzielającą dzieciństwo i młodość Jerzego od walk męskiego wieku.

Rzuciły one cień fatalny, żałobny na całą przyszłość. Wprost z ławy szkolnej Jerzy wpadł w wir kłopotów, dotychczas mu obcych; był zmuszony teraz nietylko myśleć o sobie, lecz i o matce, która, przerażona śmiercią męża, zaniepokojona o dalszą przyszłość, mniej niż kiedykolwiek była zdolną zająć się interesami.

Straty, poniesione na dzierżawie, były bardzo znaczne. Zlikwidowawszy wszystko, po spłaceniu wszelkich należytości i odesłaniu długu Czerskiemu, zostało Jerzemu około dziesięciu tysięcy rubli. Większa połowa kapitału dawnego bezpośrednio przepadła

Z tą sumką Sipajłło przeniósł się z matką do Humania i rozpoczął praktykę.

Ale i tu czekało go rozczarowanie. Praktykę rozpoczynał z pewnością powodzenia; ta pewność tak była wielką, że pozwalała mu lekceważyć kolegów, nie dbać o ich względy, głośno odzywać się o ich nieuctwie. Wkrótce, ilu tylko było lekarzy w Humaniu i okolicy, wszyscy wiedzieli o opinji, jaką o nich wydawał młody Sipajłło i za tę opinję, odwdzięczali mu się czynami.

Oddawna tu osiedleni mieli w swych rękach całą praktykę, mieli też rozliczne sposoby przeszkadzania młodemu a zarozumiałemu współzawodnikowi. Dopomagał im sam Jerzy, szkodząc sobie w opinji ogółu bezwględnością swą i szorstkością.

Zdarzyło się, że wezwany na konsyljum Sipajłło, nie chcąc ulec zdaniu kolegów, wyjechał, pomimo próśb rodziny, oświadczając, że chory przy takim leczeniu umrzeć musi.

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie“ w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.